

ARKADIUSZ BAGŁAJEWSKI

ur. 1962; Międzyrzec Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, czasopismo "Kresy", środowisko literackie

Ludzie wraz z „Kresami” wchodzili w czytelnictwo młodość

W tamtych czasach istniał taki zwyczaj (dzisiaj go już nie ma), że w czasopiśmie wysokonakładowych, ale też w miesięcznikach, tygodnikach oraz dwutygodnikach były rubryki informujące czytelników, co się dzieje w piśmie literackich. Na przykład kiedy sięgniemy do pierwszych egzemplarzy „Gazety Wyborczej” to zobaczymy, że tam kapitalną rubrykę prowadzili Danuta i Jerzy Sosnowscy. Zresztą Danuta przez kilka lat z nami współpracowała. Oni na bieżąco omawiali w atrakcyjny, znakomity sposób nowe numery czasopism literackich. To było w latach dziewięćdziesiątych. Później „Gazeta Wyborcza” z tego zrezygnowała, ale nie tylko ona. Jeśli chodzi o pierwsze numery, to pojawiało się mnóstwo omówień „Kresów” – od „Kultury” przez „Gazetę Wyborczą” radio i telewizję. Szum niesamowity. Dzisiaj znów kultura wysoka została zepchnięta do narożnika. Trudno sobie to wyobrazić.

Mam sygnały od ludzi –zwłaszcza po tym, jak pismo przestało istnieć –którzy wchodzili w młodość czytelnictwo wraz z „Kresami” Mieszkając na przykład gdzieś na Dolnym Śląsku, pod Zieloną Górą czy na Lubelszczyźnie (w małych miejscach, gdzie padały księgarnie i gdzie dostęp do książki był inny na początku lat dziewięćdziesiątych), czytali w gazetach codziennych, że istnieje pismo literackie „Kresy” I na przykład czytali ten kwartalnik w bibliotece albo jechali do większego miasta i tam je kupowali. I na tym się wychowywali. W jakimś tam stopniu oczywiście. To były dla mnie niesamowite wyznania.

Data i miejsce nagrania	2013-06-25, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"